

Sztandar Biblijny

„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów”

— Izajasz. 62:10 —

Wewnątrz numeru . . .

Ewolucja a Biblia 66

Zbadanie ewolucji Darwina 74

Listy do redaktora 78

Zniszczenie Nefilimów 79

EWOLUCJA A BIBLIA

„Pan Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia; i stał się człowiek istotą żyjącą.”

1 Mojżeszowa 2:7 (NKJV)

ZEGLUJĄC po Pacyfiku, Karol Darwin dążył do zaspokojenia swej wielkiej ciekawości poznawania natury. Wnioski doprowadziły go do sformułowania idei – jednak nie wszystkie były jego własnymi – które zupełnie zmieniły świeckie i religijne poglądy świata. Pogląd akceptowany do tamtego czasu głosił, że ziemia była młodą planetą. Teoria Darwina wymagała o wiele starszej planety i to spowodowało zaciekle kontrowersje. Niemniej jednak, gorąco wspierana przez wybitnych ludzi, takich jak Thomas H. Huxley i Ernst H. Haeckel (niemiecki uczoney, który wysunął swą własną teorię „rekapitulacji”), ewolucja stała się teorią przyjmowaną w świecie naukowym. Richard Dawkins, zoolog i autor, zdeklarowany uczeń Darwina, nazwał go największym uczonym, jakiego wydała Brytania.

Wydaje się zatem, że Adam i Ewa zostali „usuńnięci”, a kod DNA znalazł się w „centrum” zainteresowania. Kod genetyczny DNA (kwas deoksyrybonukleinowy), ze swoją strukturą o 64 „słowach”, jest odpowiedzialny za regulację rozwoju komórek u wszystkich żywych stworzeń. Współcześni darwińscy podtrzymują ten fakt, jako dowód podstawowych idei Darwina.

Od czasu, gdy w 1859 roku pojawiło się nowatorskie dzieło Darwina „O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru”, nauka o ewolucji niewątpliwie podkopała wiarę milionów ludzi. Badania prowadzone od ponad 150 lat przez naukowców od Malthusa do Mendla mają na celu umocnienie tej teorii, mnożąc niezliczone argumenty, które pozostają w jawnej sprzeczności z Biblijną nauką o stworzeniu.

Jak można się było spodziewać, to wywołuje gorącą dyskusję pomiędzy ewolucjonistami a obozami kreacjonistów. W ten bój wkroczył papież. Chociaż oświadczenie Jana Pawła II, że „teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą” potwierdza jedynie wieloletni pogląd kościoła katolickiego – katolickie szkoły od dawna uczyły ewolucji –

jest to znaczące publiczne ustępstwo i z rozczarowaniem zostało przyjęte przez wielu chrześcijan.

ZBADANIE TEORII EWOLUCJI

POGLĄD proponowany przez ewolucję, że nowe gatunki rozwijają się z przypadkowych połączeń kodu genetycznego oraz że ma miejsce odrębny rozwój identycznych, lecz odizolowanych od siebie gatunków, stanowi w zasadzie podstawę bieżących poglądów w tej dziedzinie.

„Przerywana równowaga”, rodzaj drgającej, skaczącej ewolucji, która wytwarza duże zmiany w obrębie gatunków, a następnie zwalnia na długi czas, jest innym sposobem patrzenia na tę samą sprawę: człowiek jest wytworem naturalnej, bezosobowej siły. Innymi słowy, jest przypadkiem, aczkolwiek szczęśliwym.

S.J. Gould, wiodący amerykański paleontolog i jeden z głównych rzeczników ewolucji uważa, że ewolucyjne wyjaśnienie pochodzenia człowieka wyraźnie wypiera tradycyjne poglądy religijne. On dalej zauważa, że długość życia bakterii ogromnie przewyższa długość życia człowieka na ziemi i że kiedy rodzaj ludzki wyginie, bakterie będą żyć nadal. On stosuje do bakterii stwierdzenie, które chrześcijańskie wyznania stosują do Boga, że one „były, są i będą istnieć”.

Wielu ewolucjonistów jest ateistami. Oni uczą, że świat i jego życie roślinne oraz zwierzęce powstało samo, bez inteligentnego Stworzyciela, przez serię przemian z jednej formy w drugą. Jednak teoria ewolucjonistów Darwina mówi, że Bóg stworzył materię, jej siły i pierwszą formę lub raczej kilka pierwszych form życia roślinnego i zwierzęcego, które odtąd same rozwijały się w coraz wyższe formy, kończąc na człowieku. Ci ewolucjoniści (wśród których są niektórzy księża) lubią sprawiać wrażenie, że ich teoria, iż człowiek powstał z małpy człekokształtnej, jest obecnie powszechnie akceptowana przez uczonych, naukowców i ogół duchownych, co wcale nie jest prawdą. Niemniej jednak, ponieważ ta teoria by-

ła i nadal jest wykładana w szkołach i uczelniach, a nawet w wielu kościołach oraz była i nadal jest popierana w wielu wystawach muzealnych, książkach, czasopismach, gazetach, programach radiowych i telewizyjnych itd., to wielu ludzi mniej lub bardziej przyjmuje ją, nie myśląc o niej wiele ani nie rozważając na swój własny użytek, czy jest ona w zgodzie z rozumem, faktami i naukami Biblii, czy też nie. Dlatego właściwe będzie zbadanie tutaj pewnych głównych argumentów wysuwanych na jej poparcie oraz przedstawienie pewnych mocnych argumentów przeciwko niej.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że ewolucja została zbudowana na najbardziej przesadzonych przypuszczeniach, które przez fakt, że istnieje wielka różnorodność w domysłach ewolucjonistów niezbędnych dla tej teorii, dowodzą swej nierzetelności. Niektórzy z nich twierdzą, że ludzkość istnieje od 2 000 000 lat; inni przypuszczają, że od 100 000 lat, a pomiędzy tymi dwoma liczbami są niemalże niekończące się wahania. Prawie żadna z tych grup nie zgadza się z innymi przypuszczeniami. Niektórzy z nich szacują wiek ziemi na 50 milionów lat, a inni na 4 miliardy lat. Jedni wyznaczają wiek życia roślinnego na 3 miliardy lat, a inni na 40 milionów lat, z szerokim wachlarzem zmienności pomiędzy tymi dwiema skrajnościami. Niektórzy twierdzą, że wytworzony przez nich samych pitekanthrop (praczłowiek) żył 750 000 lat temu, natomiast inni uważają, że ten wytwór ich wyobraźni żył 375 000 lat temu. Prawie w każdym szczególe związanym z aspektem czasowym oni poważnie i gwałtownie nie zgadzają się z sobą.

Oczywiście, rozsądni ludzie, w odróżnieniu od tych bujających w obłokach, od razu dostrzegają, że w odniesieniu do tych kwestii oni są pełni przypuszczeń, lecz pozbawieni prawdy, gdyż w przeciwnym razie byliby w rozumnej zgodności w tak zasadniczych sprawach. Pan Darwin w swych dwóch głównych dziełach na temat ewolucji, stawiając wnioski 800 razy używa określeń wyrażających przypuszczenie, takich jak: „przypuszczamy”, „gdybyśmy mogli przyjąć”, „być może”, „mogło tak być”. On zbudował swą teorię na bazie 800 współzależnych przypuszczeń. Stosując teorię złożonego prawdopodobieństwa do tak skonstruowanej teorii i bardzo pobłażliwie pozwalając, by choć jeden przypadek z jego 800 przypuszczeń był prawdziwy, to dla tego jednego możliwego przypadku prawdopodobieństwo, że on miał rację wynosi 50%. Prawdopodobieństwo tego, że ta teoria jest prawdziwa, jest takie, jak jeden do ilości zdarzeń, że jest mylna, przedstawionych przez liczbę składającą się z 241 cyfr (która powsta-

je, gdy cyfrę 2 pomnożymy przez siebie 800 razy; jeśli w jednym calu mieści się 12 cyfr wielkości naszej czcionki, to liczba ta zajmowałaby ponad 20 cali, czyli ponad 6 linii naszego tekstu!). Teoria tak krańcowo nieprawdopodobna nigdy nie powinna być nauczana jako nauka – prawdziwa wiedza. Raczej dawno temu powinna być odłożona do akt, jako zbyt nieprawdopodobna, by ją rozważać.

Jednak odrzucając przypuszczenia i spekulacje ewolucjonistów nie udawajmy się w drugą skrajność, upierając się, że stworzenie ziemi i przygotowanie oraz uporządkowanie jej do zamieszkania przez człowieka zostało dokonane w bardzo krótkim czasie. Powinniśmy zachować w umyśle fakt, że biblijny opis nie mówi nam, ile czasu zajęło Bogu stwarzanie ziemi (1 Moj. 1:1) ani jak długa była przerwa pomiędzy stworzeniem ziemi, a warunkami opisanymi w w.2, kiedy „ziemia była”, to znaczy istniała, chociaż „niekształtna i pusta”, czy też jak długo Duch, moc Boża, unosił się, czyli zasiliał energią wody, jak jest to opisane w 1 Moj. 1:2, przed rozpoczęciem pierwszego z „dni” Boskiego porządkowania materii na ziemi i przygotowywania jej do zamieszkania przez człowieka (1 Moj. 1:3-5).

DNI Z KSIĘGI RODZAJU NIE TRWAŁY 24 GODZINY

Nie powinniśmy też przypuszczać, że te „dni” były jedynie okresami o 24 godzinach, ponieważ określenie „dzień” zarówno w Biblii jak i w powszechnym użyciu, często oznacza o wiele dłuższy okres. W Biblii znajdujemy go w użyciu do okresu trwającego 40 lat (Ps. 95:7-10), do okresu 1000 lat (2 Piotra 3:8); a w powszechnym użyciu mówimy o dniu Lutra, dniu Waszyngtona, itp. Wiemy, że „dni” z 1 Moj. 1 nie były słonecznymi dniami o 24 godzinach każdy, ponieważ ani słońce, ani księżyc nie były widoczne aż do czwartego



dnia (1 Moj. 1:14-18); raczej, były one długimi okresami. Biblia wskazuje, że siódmy z tych „dni” ma długość 7 000 lat (zob. *Nadszedł Czas*, rozdz. II, *Nowe Stworzenie*, s.16 i *Fotodrama Stworzenia*); dlatego logicznie uważa się, że pozostałe z tych dni mają tę samą długość, tworząc okres 49 000 (7x7 000) lat. Patrząc na sprawy z tego stanowiska, nie ma żadnej niezgodności z prawdziwymi biblijnymi oświadczeniami (jako różnymi od wyznaniowych poglądów odziedziczonych z ciemnych wieków) dotyczącymi stworzenia, a potwierdzonymi wyni-

kami odkrycia naukowych faktów, jako takich, choć istnieje wielka sprzeczność pomiędzy tymi stwierdzeniami, a nedorzecznymi przypuszczeniami i spekulacjami ewolucjonistów.

BEZOWOCNE POSZUKIWANIE „BRAKUJĄCYCH OGNIW”

Ewolucjoniści poruszyli niebo i ziemię w poszukiwaniu tak zwanych „brakujących ogniw”, szczególnie pomiędzy człowiekiem a małpą, lecz nigdy nie znaleźli ani jednego niezaprzeczalnego ogniwa. Niektórzy z nich proponują cztery rzekome „brakujące ogniwa” pomiędzy człowiekiem i małpą – pitekantropa, człowieka z Heidelbergu, człowieka z Piltdown i neandertalczyka. Lecz te ogniwa nie wytrzymują wnikliwych badań i większość naukowców szydzi z nich, szczególnie od czasu, gdy przy pomocy testów chemicznych oraz innymi sposobami dowiedziono, że człowiek z Piltdown jest mistyfikacją.

Następujący opis wskazuje, jak powstały te rzekome „brakujące ogniwa”: Dr Dubois, żarliwy ewolucjonista, w 1892 roku znalazł w piaskach Jawy mały fragment górnej części czaszki, 90 cm dalej ząb, a 15 m od tego miejsca następny ząb i kość udową. On twierdził, że należały one do tego samego zwierzęcia – „brakującego ogniwa”! Krótka po tym odkryciu, 24 wybitnych europejskich naukowców zbadało te cztery fragmenty. Dziesięciu z nich powiedziało, że one należały do małpy człekokształtnej; siedmiu stwierdziło, że należały do człowieka, a siedmiu kolejnych (byli to ewolucjoniści) uznało, że były one brakującym ogniwem. Profesor Virchow powiedział: „Nie ma żadnego dowodu na to, że kości te były częściami tego samego stworzenia”. Lecz co ewolucjoniści zrobili z tymi dwoma zębami, kością udową i małym fragmentem czaszki? Poprosili „rekonstruktora”, by korzystając ze swej wyobraźni, odtworzył cały obraz tego, co uważali za brakujące ogniwo i nazwali tę nieciekawą postać pitekantropem! -małpoludem.

Kilka kości znaleziono w Piltdown,

w Anglii oraz niedaleko Heidelbergu i Neandertalu, w Niemczech. Kości połączone z tych trzech źródeł nie wypełniłyby nawet koszyka o pojemności jednego buszla [buszel – miara objętości (pojemności) ciał sypkich, np. zboża, stosowana w krajach anglosaskich; buszel amer. – 35,2 l; buszel bryt. – 36,4 l – przyp. tłum.], nie mówiąc już o wypełnieniu całego ludzkiego szkieletu. Ten sam „rekonstruktor” ze swej wyobraźni uformował z tych kilku kości, trzy „człekokształtne” postacie. Te postacie są dokładnymi obrazami ewolucji – imaginacjami! Rzeczywiście, są one pomnikami niesławy dla ewolucji, pośmiewiskiem biologów; jednak „zgodnie z planem”, one wielokrotnie były i niektóre z nich jeszcze są wykorzystywane do zaszczepiania dzieciom i słabo rozumującym dorosłym, poglądu o pochodzeniu człowieka od niższych zwierząt.

Szałeństwo prób ustalenia czegoś określanego jako pochodzenie człowieka na podstawie nielicznych skamielin jest dobrze zilustrowane przez epizod „zęba za milion dolarów” znalezionej na dnie strumienia jakiś czas temu. Wybitni ewolucjoniści uważają, że pochodzi on ze szczęki słynnego, urojonego „brakującego ogniwa” – lecz ich wyobraźnia doznała rozczarowania, gdy niedługo potem, dokładnie taki sam ząb znaleziono w szczęce dzika!

CZŁOWIEK Z PILTDOWN OSZUSTWEM

Jeśli chodzi o człowieka z Piltdown, ogłoszenie przez Muzeum Brytyjskie, że „czaszka z Piltdown” jest falsyfikatem, wywołało jedną z największych sensacji w kręgach naukowych.

Ujawniając, że człowiek z Piltdown był fałszerstwem, biuletyn Muzeum Brytyjskiego wyjaśnił, że pewien nieznaną „ekspert” nabył (a) odłamany przód dolnej szczęki pochodzącej od dużej małpy; (b) usunął z niej wszystkie zęby z wyjątkiem dwóch zębów trzonowych; (c) zabarwił szczękę tak, by wyglądała jak skamieniałe kości czaszki znalezione w żwirowni w Piltdown; (d) tak przygotowaną kość szczęki umieścił w żwirowni,



Człowiek z PILTDOWN oszustwem

w miejscu, gdzie kości były znalezione, robiąc to tak zręcznie, że dwaj eksperci, którzy poszukując skamieniałości, natknęli się na tę szczękę, byli przekonani, że to miejsce nie zostało naruszone; (e) spreparował kość czaszki należącą do innej czaszki tak, by wyglądała jak skamieliny znalezione w żwirowni; (f) spreparował ząb trzonowy i spiłował go tak, by wyglądał jak zęby w szczęce; (g) umieścił spreparowaną kość czaszki, spreparowany ząb trzonowy i skamieliny fragment kości czaszki znalezionej w żwirowni w takiej pozycji, że Charles Dawson i dr Smith Woodward uwierzyli, że one wszystkie były prawdziwymi skamieniałościami. Te zarzuty były wysunięte przez posiadających najwyższe stanowiska naukowe, włączając dr. K.P. Oakleya z Muzeum Brytyjskiego i dr. W.E. LeGrosa Clarka oraz dr. J.E. Weinera, profesorów z uniwersytetu w Oxfordzie. Wielu zdolnych naukowców kwestionowało poprawność „rekonstrukcji” tej czaszki, gdy zostało to dokonane po raz pierwszy, twierdząc, że kości szczęki należały do małpy człekokształtnej lub szympansa, lecz ich protesty nie były brane pod uwagę.

Co do człowieka z Heidelbergu i Neandertalu, kilka kości, które po nich pozostały, wykazuje mniej nieprawidłowości, niż można znaleźć u wielu ludzi żyjących obecnie, nie wspominając już o kościach ludzi zmarłych, zniekształconych przez chemiczne działanie ziemi. W istocie rzeczy, wielu zdolnych naukowców od początku twierdziło, że te znaleziska były kośćmi upośledzonych fizycznie ludzi; wśród nich było wielu ewolucjonistów, którzy to podtrzymywali. Mimo to, mając tak prymitywne oszustwa jako dowód, płytko myślący ewolucjoniści twierdzą, że pochodzenie człowieka od małp człekokształtnych jest udowodnione naukowo!

ŚWIADECTWO SAMYCH EWOLUCJONISTÓW

Niektóre świadectwa ewolucjonistów, przeciwnych twierdzeniom sprzyjającym rzekomym „brakującym ogniom”, będą tutaj właściwe i dlatego zacytujemy je. Profesor Wassman mówi: „Istnieją liczne skamieniałości małp, których szczątki znajdują się w różnych warstwach od dolnego eocenu aż po epokę aluwialną, lecz nie znaleziono żadnego związku pomiędzy hipotetycznymi formami rodowymi przodków, a współczesnym człowiekiem. Cały hipotetyczny rodowód człowieka nie jest podtrzymywany przez żaden skamieniały rodzaj ani żaden skamieniały gatunek”. Darwin mówi: „Kiedy dochodzimy do szczegółów, nie możemy udowodnić, że jakikolwiek gatunek uległ zmianie”. H.G. Wells, najbardziej fantazyjny ewolucjonista, w swej historii na stronie

69 przyznaje: „Nie możemy powiedzieć, że pitekanthrop jest bezpośrednim przodkiem człowieka”. Na stronie 116 podaje diagram ukazujący, że żadne z czterech rzekomych „brakujących ogniw”, nie mogło być przodkiem ludzkości, ponieważ było ostatnim ze swego gatunku i jako takie nie miało żadnych potomków.

Dr Osborn, inny wybitny ewolucjonista, mówi, że człowiek z Heidelbergu „nie wykazuje żadnych znamion, by miał być ogniwem pośrednim pomiędzy człowiekiem a małpą człekokształtną”. Następnie, na temat zębów neandertalczyka, mówi: „Ta jedna szczególna cecha wykluczyła neandertalczyka z przodków rasy ludzkiej”. Wielki anatom, prof. Cope, mówi: „Kość udowa [pitekanthrop] należy do człowieka; w żadnym sensie nie jest to ogniwo łączące”. Dr Orchard oświadcza: „Szczątki, które znaleziono w związku z tą sprawą [te cztery fałszerstwa], są bardzo nieliczne; a co do ich znaczenia ostro spierają się sami naukowcy – zarówno co do ich wieku, jak i tego czy należały do ludzi, czy zwierząt, czy też były [ludzkimi] nieprawidłowościami w budowie”. Prof. Bronco z Instytutu Geologii i Paleontologii Uniwersytetu w Berlinie, potwierdza, że człowiek pojawia się nagle w czwartorzędzie. Paleontologia nie mówi nam nic na ten temat – ona nie wie nic o przodkach człowieka”. Z tymi uwagami pozostawiamy te cztery fałszyfikatki łatwości tych, którzy lubią być oszukiwani, choć w swej zarozumiałości uważają się za mądrych. Jak stwierdził Douglas Dewar, F.Z.S., piszący na ten temat w Światowym Przeglądzie Nauki: „Cały obraz jest przekręconym i wysoce spornym dowodem”.

OBRAZY W JASKINIACH NIE SĄ DOWODEM

Inny mizerny argument oferowany przez ewolucjonistów jest następujący: W pewnych głębokich, ciemnych jaskiniach, szczególnie w Altamira, w Hiszpanii, znajdują się malowidła i freski różnych zwierząt, a niektóre z tych zwierząt już nie istnieją. Oni twierdzą, że te obrazy mają od 25 000 do 50 000 lat. Lecz według ich własnych słów, w czasach ich małpoludów nie był znany ogień, pochodnie, łuczywa itp. Zatem te obrazy musiały powstać w ciemności. Lecz kto byłby w stanie namalować jakikolwiek obraz, który dobrze odzwierciedlałby podobizny zwierząt, w takich ciemnościach? Oczywiście nie małpoludy! Jak małpolud wiedział, w jaki sposób zmieszać ze sobą farby, by powstały kolory brązowe, czerwone, czarne, żółte i białe pojawiające się w tych obrazach? Jak małpoludy były w stanie skonstruować drabiny i rusztowania potrzebne do powstania tych obra-

zów? Jak to możliwe, że kolory pozostają tak czyste w tych wilgotnych pieczarach od 25 000 do 50 000 lat? Czy te zarzuty nie obalają teorii o wykonaniu tych malowideł przez małpoludy i nie wskazują, że jakiś współczesny artysta, używając nowoczesnego sprzętu i wykorzystując swą własną wyobraźnię, co jest mile widziane w sztuce, lecz nie w nauce, był twórcą tych obrazów? Jak bardzo pozbawiona prawdziwych dowodów musi być teoria, która ucieka się do tak niesprawdzonych argumentów!

RZEKOME ORGANY SZCZĄTKOWE NIE SĄ DOWODEM

Ewolucjoniści odwołują się do rzekomych narządów szczątkowych w ludzkim ciele, które przypuszczalnie nie pełnią żadnej funkcji – jako dowodów, że zostały one odziedziczone po przodkach niebędących ludźmi. Ich ulubionym organem szczątkowym jest wyrostek robaczkowy. Według nich to dowodzi, że człowiek pochodzi od jakiegoś zwierzęcia, któremu on do czegoś służył. Lecz oni twierdzą, że człowiekowi jest on niepotrzebny (z wyjątkiem ewolucjonisty, który potrzebuje go, by udowodnić [?] swoje pochodzenie od przodków, które go potrzebowały). Lecz gdy nauki medyczne i chirurgia bardziej się rozwinęły to stwierdzono, że wyrostek posiada pewną funkcję. Po odkryciu, że osoby niemające wyrostka cierpią na zaparcia, wybitne autorytety w dziedzinie medycyny i chirurgii, po dokładnych badaniach doszły do wniosku, że wyrostek robaczkowy jest umiejscowiony na początku okrężnicy, by wspomagać proces wydalania i dlatego przyczynia się do zapobiegania zaparciom. Oczywiście znaleziono tutaj bardzo interesujący użytek dla tego, tak zwanego „narządu szczątkowego”, ku nieszczęściu ewolucjonistów, którzy zawsze są spragnieni dowodów swego pokrewieństwa ze zwierzętami – na tym punkcie wykazując co najmniej swe umysłowe pokrewieństwo z osłem. Ten argument z wyrostkiem, jeśli w ogóle miałby jakąś wartość, to przemawiałby za naszym pochodzeniem od szczura raczej, niż od małpy, gdyż szczur proporcjonalnie ma większy wyrostek.

TESTY KRWI NIE STANOWIĄ DOWODU EWOLUCJI

Testy krwi są kolejnym argumentem, który ewolucjoniści wysuwają w obronie swej teorii. Oni przedstawiają następujący argument: Krew psa wstrzyknięta koniowi, zabija go; lecz krew człowieka wstrzyknięta małpie, wyrządza jej nieznaczną krzywdę. Rozumują zatem, że pies i koń nie są ściśle ze sobą związane, podczas gdy człowiek jest blisko spokrewniony z mał-

pą. W odpowiedzi stwierdzamy: „Krew psa jest trująca dla większości zwierząt, podczas gdy krew i surowica owcy, kozy i konia nie są trujące dla innych zwierząt ani dla człowieka. Dlatego surowice są zazwyczaj produkowane z tych zwierząt, szczególnie z konia. Żadna surowica przeznaczona dla ludzi, nie jest wytwarzana z małp, gdyż nie pomaga ona człowiekowi. Fakty te dowodziłyby, że człowiek jest bliżej spokrewniony z owcą, kozą i koniem niż z małpą, jeśli testy krwi w ogóle mają jakiegokolwiek znaczenie dla omawianej kwestii.

TEORIA REKAPITULACJI

Ewolucja wymyśliła pogląd zwany teorią rekapitulacji, zgodnie z którą ewolucjoniści utrzymują, że ludzki płód w czasie kilku pierwszych tygodni istnienia przechodzi przez wszystkie etapy niższych gatunków, tzn. cała historia ewolucji jest rzekomo powtarzana w pierwszych kilku tygodniach ludzkiego życia embrionalnego. Pytamy: w jaki sposób te rzekome zmiany tysięcy gatunków zwierząt mogą mieć miejsce w ciągu kilku tygodni? To byłoby fizycznie niemożliwe. Zmiany przypisywane przez ewolucję środowisku musiałyby mieć do swego zaistnienia te same warunki – co jest niemożliwe w środowisku embrionu.

Jakiegokolwiek podobieństwo ludzkiego embrionu do innych zwierząt jest wynikiem faktu, że mądry Stwórca u wszystkich ssaków użył tej samej podstawowej struktury, która jako taka musi pojawiać się we wczesnych etapach wszelkiego embrionalnego życia, a różnice spowodowane odrębnością takich gatunków muszą występować później, tzn. gdy już rozwinię się podstawowa struktura ssaka. Podstawowe elementy podobnych wynalazków każdy wynalazca uczyniłby w podobny sposób. Tak samo uczynił Bóg. Fakt ten jest tak daleki od potwierdzenia ewolucji z punktu widzenia podobieństwa wczesnych etapów ludzkiego embrionu do embrionów innych ssaków, jak wschód jest daleki od zachodu. Takie zróżnicowanie wśród podobieństw znajdujemy wszędzie – żadne dwa liście, choć bardzo podobne, nie są dokładnie takie same; podobnie żadne dwie ludzkie twarze, dwie góry, dwa drzewa czy jakiegokolwiek inne dwie rzeczy. Teoria rekapitulacji, kiedyś powszechnie akceptowana tak jak teoria ewolucji, jest obecnie poważnie kwestionowana przez najzdolniejszych naukowców i odrzucona przez wielu z nich. Powyższe uwagi z pewnością wykazują, że ewolucja nie jest w stanie udowodnić sobie rzekomą rekapitulacją wszystkich gatunków zwierząt w początkowych tygodniach embrionalnego życia.

TAK ZWANY „WIEK ROZUMU”

Ewolucjoniści wskazują także na wspaniałe wynalazki i wzrost wiedzy w naszych czasach jako dowód ewolucji działającej w człowieku, stale podnoszącej go do wyższych poziomów istnienia. Dla płytko myślącego człowieka wydaje się to być silnym dowodem na poparcie ewolucji. Jednak po przeanalizowaniu „dowód” ten upada. Po pierwsze, naprawdę niewiele jest prawdziwymi wynalazkami. Podobnie, niewiele ludzi jest rzeczywistymi wynalazcami nowych myśli, pomimo szeroko rozpowszechnionej wiedzy. Gdyby ewolucja była prawdziwa, większość z ludzkości byłaby wielkimi wynalazcami i myślicielami. Lecz tak nie jest; największe dzieła malarstwa, rzeźby, architektury, poezji, muzyki, krasomówstwa, myśli politycznej, filozofii, historii czy religii nie należą do naszych czasów. Zaprzeczamy zatem, że ludzie posiadają obecnie większe zdolności niż poprzednio.

A co powiemy o ich twierdzeniach wzrostu wiedzy i wynalazków jako dowodzie ewolucji? Odpowiadamy, że ten wzrost z powodu swego nagłego i szybkiego charakteru, tak przeciwnego powoli działającym rzekomym sposobom ewolucji, musi być wynikiem rosnącej wiedzy, której w „czasie końca”, (Dan. 12:9), od 1799 roku, Bóg udziela ludzkości, przygotowując dwie rzeczy: (1) obalenie królestwa szatana, (2) potrzebę szybkiego ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Szczególna wiedza naszych czasów była częściowo zamierzona do ujawnienia zepsutych podstaw królestwa szatana, w celu przygotowania ludzkości do obalenia jego obecnej pozycji na ziemi. Ponadto jest to częściowo w celu umożliwienia ludziom dokonania tego zniszczenia powstało wiele szczególnych wynalazków naszych czasów. Konstrukttywne wynalazki naszych dni są także przewidziane przez Boga w celu przygotowania warunków w ludzkim społeczeństwie dla potrzeb i postępu Tysiąclecia. To właśnie z tych powodów przeżywamy tak wielki wzrost wiedzy i wynalazczości, szczególnie cechujący nasze czasy i przewyższający pod tym względem wszystkie inne wieki. Poprzednia wiedza stała się przyczyną tej obecnej, ponieważ minione pokolenia przekazują swą wiedzę następnym. Tak więc w naszej podstawowej wiedzy opieramy się na barkach poprzednich generacji. Tak było od czasu wynalezienia druku w 1440 roku, a wraz z wprowadzeniem do ludzkiego społeczeństwa internetu, weszliśmy w nowy wiek rozpowszechniania wiedzy w tak szerokim kręgu odbiorców jak nigdy dotąd.

Szczególna wiedza i wynalazki naszych czasów nie nastąpiły w sposób, w jaki według ewolucjo-

nistów działa ewolucja – powoli i stopniowo, lecz nagle i szybko, jeśli porównamy je z tymi przed 1799 rokiem. Dopiero od tego czasu, począwszy od pierwszej łodzi parowej, tempo wynalazków i wiedzy zaczęło szybko wzrastać. Fakty te nie dowodzą, że zwiększyły się zdolności człowieka, lecz po roku 1799 znacznie, szybko i nagle wzrosły sposobności używania tych zdolności. Fakty te obalają zatem ewolucję i dowodzą Boskiej opatrności, która od „Czasu końca” (Dan. 8:17; 12:4) stwarza szczególne możliwości rozwoju wiedzy i mnożenia wynalazków, jako przygotowanie do zniszczenia królestwa szatana oraz dla potrzeb Królestwa Bożego na ziemi. A zatem naszych dni nie cechuje zwiększona zdolność, lecz zwiększone sposobności wykorzystywania naszych zdolności, co oczywiście obala ewolucję, która oznacza wzrost zdolności.

MENDELIZM PRZECZY EWOLUCJI

Kilka z niedawno odkrytych nauk, między innymi mendelizm, przeczy ewolucji. Ogromną liczbą eksperymentów na życiu roślinnym i zwierzęcym Mendel udowodnił kilka naturalnych praw dziedziczności. Jednym z nich jest to, że pierwsze potomstwo pozytywnej (dominującej) i negatywnej (recesywnej) rośliny czy zwierzęcia dziedziczy po rodzicu dominującym. W drugim pokoleniu przeważa dominujące, lecz pojawia się także recesywne. W trzecim i czwartym pokoleniu obydwa pojawiają się mniej więcej w tych samych ilościach. Jeśli wysoką odmianę grochu skrzyżujemy z karłowatą, potomstwo jest wysokie; w drugim pokoleniu występują obydwa, lecz wysoka odmiana jest w proporcji 3 do 1. W trzecim i czwartym pokoleniu są one mniej więcej równe ilościowo; jeśli jednak karłowate ulegną samozapyleniu, wszystkie następne pokolenia będą karłowate. Eksperymenty na kwiatach, królikach, kotach, szczurach, psach itp. dowiodły tego samego. Prawo to w odniesieniu do człowieka i małp powinno sprawić, że w pewnych ludzkich pokoleniach powinna pojawić się małpa. Podobnie powinniśmy się spodziewać ludzi, którzy mają recesywne cechy nawiązujące do małp. Lecz nic takiego się nie dzieje, co wskazuje, że w człowieku nie ma ani odrobiny małpy.

HYBRYDY – OBALENIEM EWOLUCJI

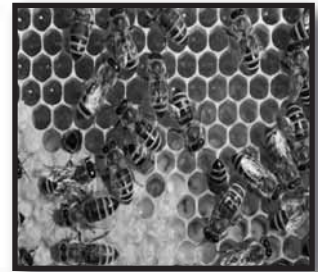
Gdyby ewolucja była prawdą i jeden rodzaj rozwijałby się w inny, hybrydy byłyby nieodzowne do jej funkcjonowania. Wiadomo jednak, że wszystkie krzyżówki są bezpłodne, co jednoznacznie przeczy ewolucji. Bezpłodność krzyżówek dowodzi, że regułą rozmnażania jest Boskie prawo, że wszystko powinno rozmnażać się „według rodza-

ju swego". Tym sposobem sama natura obala ewolucję przez swój jedyny możliwy sposób działania – zachowanie rozwiniętych zdolności przez rozmnażanie się z innymi, lecz pokrewnymi gatunkami. Gatunki nie zmieniają się ani nie łączą z innymi, by wytworzyć nowe stałe gatunki. Psy i koty nie krzyżują się i nie tworzą nowych gatunków. Kilka blisko spokrewnionych gatunków jest tak do siebie podobnych, że trudno stwierdzić, czy są one różnymi gatunkami, czy też odmianami tego samego gatunku, jak na przykład osioł i kłacz. One często krzyżują się, lecz potomstwo jest bezpłodne. To samo dotyczy zebruli, potomka zebry i kłaczy, jak również wszystkich innych blisko spokrewnionych gatunków. Człowiek i małpa nie mogą zrodzić potomstwa, co dowodzi, że nie są nawet blisko spokrewnionymi gatunkami. Gdyby jednak ewolucja była prawdziwa, mielibyśmy wiele podobnych krzyżówek z powstawaniem płodnego potomstwa. Według własnego świadectwa Darwina, nawet krzyżówki roślin nie są trwałe. Wszystko to potwierdza Boskie prawo, że żaden rodzaj nie zrodził żadnego innego gatunku z wyjątkiem własnego. Lecz nawet gdyby gatunki mogły się krzyżować i w ten sposób tworzyć nowe, trwałe gatunki, na co zupełnie brakuje dowodów, to nie mogłyby tego czynić rodzaje, nawet w najbardziej wybujałej wyobraźni. Mimo to ewolucja musi zakładać tę niemożliwość. Z pewnością jest to bezradna i beznadziejna teoria. Standardowy słownik angielski pod hasłem „hybrydyzm” stwierdza: „Hybrydyzm jest jedną z największych przeszkód do powszechnego przyjęcia zasady ewolucji”.

PSZCZOŁY I MRÓWKI OBALAJĄ EWOLUCJĘ

Przeciwko ewolucji przemawia fakt, że niektóre owady posiadają większą wiedzę i praktyczne zdolności niż małpy. Dajemy jako przykład pszczołę i mrówkę. Posiadają one organizację społeczną o wiele przewyższającą organizację małp i z pewnością prześcigają je w zdolności budowania, rządzenia i życia społecznego. Posiadają armię, strażników, policję, sądy, które wymierzają kary oraz wykonawców tych kar. Posiadają wysoce zorganizowane społeczeństwo z królami, królowymi, szlachtą, pospólstwem, wyższymi i niższymi niewolnikami itp. Pszczoła buduje komórkę miodową w geometrycznym kształcie sześciokątnego graniastopuła, który, jak dowodzi tego analiza matematyczna, jest najbardziej ekonomiczny pod względem przestrzeni i materiału. Każda z tych komórek jest doskonała sama w sobie i doskonale dopasowana do sąsiadujących z nią komórek. Rój pszczoł buduje je, nawet w ciemności, z wyborną zręcznością. Jeśli ewolucja jest prawdzi-

wa, dlaczego zdolności te, wciąż się rozwijające, nie zostały przekazane ich rzekomym potomkom w później powstałych gatunkach? Małpa w swym życiu społecznym oraz swych czynnościach, nawet nie zbliża się do stopnia biegłości osiągniętego przez pszczoły i mrówki. Gdyby jednak ewolucja była prawdziwa, małpa – będąca rzekomo o wiele później rozwiniętym gatunkiem niż pszczoły i mrówki – powinna stać przynajmniej o tyle wyżej w rozwoju od nich, o ile człowiek stoi wyżej w rozwoju od małpy. Co więcej, inteligencja pszczoł i mrówek w pracy itp. nie pochodzi od ich rodziców drogą dziedziczości, ponieważ wszystkie robotnice są bezpłodne. Trutnie są ich ojcami, a królowe, które poza znoszeniem jaj, nic nie robią, są ich matkami. Zatem mamy tutaj fakt rozwoju, który jest całkowicie niezależny od ewolucji i któremu ewolucja nie może oferować żadnego wyjaśnienia. Stworzenie jest jedynym rozwiązaniem tej sprawy: Bóg obdarzył pszczoły i mrówki inteligencją, której nie posiadają nawet najwyższe z niższych zwierząt i która nie występuje w gatunkach pośrednich. Gdyby jednak ewolucja była prawdziwa, wszystkie rzekome późniejsze gatunki, w coraz większym stopniu przewyższałyby pszczoły i mrówki, czego z wyjątkiem człowieka nie wykazują.



EWOLUCJA SPRZECIWIA SIĘ BIBLI

Biblijny opis stworzenia człowieka, jak podany w księdze Rodzaju, stwierdza, że człowiek został stworzony nie jako mikrob czy protoplazma ani też na jeden krok od małpy, lecz „na obraz Boży stworzył go” (1 Moj. 1:27). Człowiek został stworzony na umysłowy, moralny i religijny obraz Boga (nie na fizyczny obraz Boga, ponieważ Bóg jest istotą duchową, natomiast człowiek ma inną naturę – ludzką, cielesną, ziemską). Ta myśl o pierwotnej doskonałości człowieka jest poświadczona przez wiele innych biblijnych stwierdzeń. Z kontekstu (w.31) dowiadujemy się, że Bóg popatrzył na Swoje stworzenie z aprobatą, uznając je za „bardzo dobre”; w 5 Moj. 32:4 czytamy o Bogu jako o Mistrzu, którego „dzieło jest doskonałe”; w Psalmie 8:5-8 (KJV) czytamy, „Uczyńłeś go [człowieka Adama] trochę mniejszym od aniołów i ukoronowałeś go chwałą i honorem [umysłowym, moralnym i religijnym podobieństwem do swojego Stwórcy]. Sprawileś, by panował nad dziełami Twoich rąk; wszystko poddałeś

pod jego nogi; wszystkie owce i woły, nawet dzikie zwierzęta, ptaki w powietrzu i ryby w morzu". W Kazn. 7:29 czytamy, że „Bóg stworzył człowieka dobrego, ale oni udali się za rozmaitymi myślami”, a Łuk. 3:38 mówi, że Adam był „synem Boga”.

Lecz ewolucja, zarówno w swych ateistycznych jak i Darwińskich formach, kategorycznie sprzeciwia się świadectwu biblijnemu – ona zaprzecza, że człowiek pierwotnie został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, doskonały we wszystkich swoich zdolnościach – fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych. Ten sprzeciw oczywiście pociąga za sobą zaprzeczanie, że człowiek był na próbie do życia, w doskonałych warunkach i że odpadł od doskonałości (pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym) do grzechu i śmierci. Lecz jak ewolucjoniści mogą nie odrzucać tych biblijnych nauk (Rzym. 5:12-20; 8:18-21; 1 Kor. 15:21,22), skoro swój pogląd na ten temat (a wśród nich są nawet księża) wyrażają następująco: „Jeśli człowiek upadł, upadł w górę”. Niemożliwość upadku w górę wykazuje niedorzeczność takiego rzekomego upadku i objawia brak logiki w myśleniu tych, którzy propagują taki pogląd. Zaprzeczając upadkowi człowieka od doskonałości do grzechu i śmierci, z konieczności odrzucają biblijne antidotum na upadek człowieka: okup i jego rezultat – restytucję (Dz.Ap. 3:19-21; zobacz *Boski Plan Wieków*, rozdz. IX, szczególnie podtytuł „Restytucja a Ewolucja”). Jak pewne jest, że „wszyscy święci prorocy od założenia świata” mówili o „czasach restytucji wszystkich rzeczy”, tak pewne jest, że teoria ewolucji jest w jaskrawej sprzeczności wobec wypowiedzi Boga za pośrednictwem wszystkich Jego świętych proroków. W tym względzie nie ma żadnej płaszczyzny kompromisu i im szybciej wszyscy opowiedzą się pozytywnie w tej kwestii, w zgodności z Pismem Świętym, tym lepiej dla nich – wszyscy powinniśmy starać się, by Bóg był prawdziwy, choć każdy człowiek miałby być kłamcą (Rzym. 3:4).

Jeśli pierwszy człowiek był zaledwie o jeden krok od małpy, to jak doskonały człowiek – Jezus – mógł być wymagany jako okup (równoważna cena, 1 Tym. 2:6) za niego? Nawet najbardziej zdegradowany z naszego rodu, od jego rzekomej ewolucji z małpy, byłby więcej niż równoważną ceną za małpoluda. Co więcej, taka zdegradowana istota nie mogłaby sprawiedliwie być postawiona na próbie do życia. Stąd żaden okup nie mógłby sprawiedliwie być od niej wymagany. Również restytucja byłaby nieopisanym przekleństwem dla ludzkości; ponieważ ona oznacza powrót do pierwotnego stanu – do stanu małpoluda

przez ewolucję; natomiast Biblia podtrzymuje restytucję, jako nadzieję dla ludzkości na powrót do ludzkiej doskonałości (Dz.Ap. 3:19-21).

Jeśli chodzi o Biblię, zamiast być natchnionym objawieniem, dla ewolucjonisty ona wyraźnie jest wytworem ludzi i to niezbyt odbiegających od małpoluda i jest niezdolna do zaspokojenia rozwiniętych potrzeb tego „wieku rozumu”. Swoje literackie wytwory ewolucjoniści postrzegają oczywiście jako religijnie wielce przewyższające Biblię. Zamiast Boskiego planu wieków, ewolucja staje się dla nich nieplanowanym wypadkiem natury, a książki Darwina stają się ich Biblią, z czego on sam zdawał sobie sprawę i czego dowodem są następujące słowa: „Byłem młodym człowiekiem z nieukształtowanymi ideami. Rzuciłem pytania i wysuwałem przypuszczenia, ciągle dziwiąc się wszystkiemu; i ku mojemu zdumieniu te poglądy rozchodziły się lotem błyskawicy, a ludzie uczynili z nich religię”. Mamy tutaj rzeczywisty rezultat. Oni odrzucili biblijne wyjaśnienia o stworzeniu człowieka i zastąpili je teorią Darwina.

Nikt z prawdziwie wierzących w Biblię nie może zgodzić się z ewolucjonistami, którzy uczą, że człowiek rozwinął się z małpy. Odrzucanie przez nich Biblii, Boskiego planu w niej opisanego, a także Wszchemogącego Boga, jako jej autora, jest dla chrześcijanina największym argumentem przeciwko ewolucji i jeśli chce być rozsądny, musi ją odrzucić.

POWAŻNE OSKARŻENIE

Uważamy, że nie powinniśmy zakończyć naszej dyskusji na temat ewolucji jako teorii, że człowiek rozwinął się z niższych zwierząt, bez poważnego oskarżenia jej. Ona zyskała powszechną akceptację wśród „inteligencji”, choć obecnie, nawet wśród wielu liderów nauki jest ona odrzucana; lecz wśród powierzchownie wykształconych i płytko myślących ona wyrządza i nadal będzie wyrządzać okropne zło. Ona z wielu ludzi uczyniła ateistów, agnostyków i niewierzących. Ona demoralizuje naszą młodzież, która przez ewolucję jest nakłaniana, by wierzyć w swoją wyższość nad starszymi pokoleniami i swe pokrewieństwo ze zwierzętami. Stąd bierze się wzrastający wśród nich brak poszanowania dla prawa i porządku w domu, państwie, społeczeństwie i kościele oraz ich rosnące pobłażanie dla niższych instynktów ich natury, homoseksualizmu itp. Myśl, że nie ma Boga lub że Bóg stworzył tylko kilka pierwszych form życia, że nie ma odpowiedzialności wobec prawa, nie ma wyższego autorytetu, że nie ma przyszłego życia oraz myśl o zwierzęcym pochodzeniu, staje się dla młodzieży naturalnym krokiem do braku poszanowania dla

religii i rządu, do nieposłuszeństwa wobec rodziców, niemoralności w życiu seksualnym, do narkomanii i pijaństwa oraz materialistycznego patrzenia na życie. Pokolenie ewolucyjnych profesorów na wyższych uczelniach i uniwersytetach oraz nauczycieli w szkołach publicznych spowodowało wiele moralnego, społecznego i religijnego spustoszenia, które obecnie dostrzegamy u wielu spośród naszej młodzieży i osób w średnim wieku. Pesymizm oraz pobłażliwość dla zwierzęcych instynktów zaszczerpiona przez ewolucjonistów, w dużej

mierze spowodowała moralny upadek, powszechnie manifestowany w państwie i kościele oraz w znacznym stopniu przyczyniła się do wybuchu Wojny Światowej w jej obydwu fazach, jak również odgrywa poważną rolę w dziele degradacji prowadzącym narody do Armagedonu i światowej anarchii. Kiedy one dokonają wielkiego spustoszenia wśród ludzkości, społeczeństwo z wielką urazą powstanie i odrzuci każdy zarys tej teorii, grzebiąc ją w wiecznej mogile, gdzie jest należne jej miejsce.

BS '09,66-73

ZBADANIE EWOLUCJI DARWINA

„Aby być mądrym, najpierw powinieneś mieć cześć dla PANA.

Jeśli znasz Onego Świętego, masz zrozumienie.”

Przypowieści 9:10 (GNB)

WSZYSCY mądrzy rodzice pragną dać swemu dziecku dobry start w życiu. Szczególnie jest to prawdą w przypadku rodziców, którzy są poświęceni; oni nie będą pozostawiać edukacyjnych wyborów jedynie dziełu przypadku, lecz będą planować, by wykorzystać wszystkie dostępne sposobności w interesie swego dziecka. Będą studiować informatory ośrodków edukacyjnych oraz wykorzystywać każdą sposobność, by rozmawiać i radzić się nauczycieli na spotkaniach z rodzicami. Oni będą uważnie analizować każdą informację na temat postępu ich dziecka w każdym przedmiocie będącym w programie nauczania.

Jeśli ziemscy rodzice zadają sobie tyle trudu, aby dać swym dzieciom dobry start, to z pewnością Stworzyciel ludzkiej rodziny także był zaangażowany w zapewnienie najwyższemu i najbardziej inteligentnemu ze Swych stworzeń właściwych motywacji do życia. Badania nad środowiskiem człowieka wskazują, że Stwórca umieścił Ziemię w odpowiedniej odległości od Słońca. Gazy atmosferyczne są tak odpowiednio ze sobą połączone, by człowiek mógł oddychać i żyć. Nie wszystkie wody na ziemi są słone, by człowiek mógł je pić. Życie roślinne jest dostosowane do ludzkości, aby mogła się odżywiać i pozyskiwać wartości odżywcze dla swoich ciał.

Miłująca i ojcowska troska Stwórcy o Swe delikatne i wrażliwe ludzkie stworzenie nie mogła być

zwykłym dziełem przypadku. W przeciwnym razie, jak człowiek mógłby przetrwać w olbrzymim, nieprzyjaznym wszechświecie? Ci, którzy upierają się, że człowiek jest jedynie dziełem przypadku, najwyraźniej nie przemyśleli dokładnie tej kwestii i są w niebezpieczeństwie stania się takimi niedowiarkami jak ci, którzy kłękają przed kamiennymi lub drewnianymi posągami, wierząc, że one są w pewnym stopniu żywe (Ps. 115:1-8). Z drugiej strony, Biblia oferuje wyjaśnienie wprowadzenia człowieka na planetę ziemię, które może zadowolić zarówno umysł jak i serce informacją, która jest wystarczająca do podniesienia wiary z poziomu niedowiarstwa do rozsądnej i rzeczywistej, inteligentnej wiary.

Właśnie pierwszy werset Biblii nadaje ton całej biblijnej nauce o powstaniu człowieka: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (1 Moj. 1:1). Ten werset wskazuje kierunek i cel. Los i przypadek nie odgrywał żadnej roli w planie lub w zamierzeniu Boga, stworzenia domu dla ludzkości. Jeśli Wszechświat rzeczywiście został zapoczątkowany Wielkim Wybuchem, to była to kontrolowana eksplozja, w której materia była starannie zaplanowana i nadzorowana przez Stwórcę, a rozległość i fantastyczna budowa Wszechświata została dokładnie przemyślana przez wielkiego Boga Jehowę i Logosa, Jego pierwsze stworzenie, na długo przed wybuchem. Człowiek nie był świadkiem

tych wydarzeń, lecz miłujący Stwórcę dostarczył natchniony opis, abyśmy mogli wiedzieć coś na ten temat z informacji, na których możemy budować rozsądną wiarę. Bóg istnieje od zawsze; to zagadnienie jest trudne, jeśli nie niemożliwe do zrozumienia przez ograniczony umysł. W pewnym czasie Bóg zdecydował, by dzielić Swe życie z innymi – powinniśmy tutaj podkreślić, że Bóg był zupełnie samowystarczalny, bez potrzeby jakiegokolwiek towarzystwa. Jego motyw dzielenia życia z innymi, nie był samolubny, lecz raczej altruistyczny; to pojęcie jest określane przez badaczy Biblii, jako bezinteresowna miłość (1 Jana 4:8).

Biblia wskazuje, że Wszchemocny Bóg stworzył tylko jedną istotę i że użył tej istoty jako Swego pośrednika w pozostałym dziele stwarzania. To szczególne i jedyne bezpośrednie stworzenie Boga jest ukryte w symbolizmie księgi Przypowieści 8:22: „PAN *posiadał* mię na początku Swej drogi, przed Jego starożytnymi dziełami”. Hebrajskie słowo „*qunah*”, które w KJV zostało przetłumaczone „posiadał”, bardziej dokładnie jest tłumaczone, jako „stworzył”; „PAN *stworzył* mię na początku Swej drogi stwarzania” (Rotherham, Green, Good News).

Rzeczywiście był to dobry start do życia z Ojcem powołującym do egzystencji Swego Syna, Swego jednorodzonego Syna Nowego Testamentu (Jana 1:14,18). Bóg uczynił tak, aby mógł używać Swego Syna jako „fachowca” (Przyp. 8:30, Young) w przyprowadzaniu do egzystencji reszty Jego stworzeń. Z występowania greckich przymków, możemy wyraźnie zauważyć, że Apostoł Paweł akceptował ten pogląd i że był on nauką Kościoła: „Lecz my mamy jednego Boga, Ojca, z którego są wszystkie rzeczy, a my w Nim – i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego są wszystkie rzeczy, a my przez Niego” (1 Kor. 8:6, KJV). Dwa różne przymki dla dwóch osób i dwie różne funkcje!

Wszystkich pragnących szczegółowo zbadać zagadnienie stworzenia Logosa, kierujemy do E 2, *Stworzenie*, gdzie ten temat jest dokładnie przeanalizowany. Powstaje pytanie: jakiej metody używał „fachowiec”, przyprowadzając do egzystencji pozostałe stworzenia? Od tysięcy ludzka mądrość usiłuje wymyślać sprytne bajki, aby uczynić niepotrzebnym osobowego Stwórcę, a tym samym usunąć jakiegokolwiek zobowiązania ludzkości wobec jej Boskiego Stworzyciela. Tak więc oni podejmują nieodpowiedni start w życiu!

W okresie od 500 do 300 roku przed Chrystusem greccy filozofowie odrzucili rażący politeizm Babilonu i Egiptu oraz ich kreacjonistyczne mitolo-

gie i udali się w drugą skrajność ucząc, że życie powstało przez spontaniczny rozwój bez żadnej Boskiej interwencji. Ta teoria biogenezy jest podstawą współczesnej ewolucji. Nie ma miejsca na kompromis lub łagodność w tej sprawie; „fachowiec” użył ewolucji lub bezpośrednio stworzył oddzielne gatunki; każda z tych teorii wyklucza istnienie drugiej. Podanie kilku definicji okaże się tutaj pomocne. Mówi się, że: „Ten, który jasno naucza, *musi jasno* definiować.” Ewolucja jest określana jako: „Proces, przez który, uznaje się, że różne gatunki żywych organizmów rozwinęły się, a następnie zróżnicowały z wcześniejszych form podczas historii ziemi”.

W zupełnym kontraście do tego, Kreacjonizm jest definiowany jako: „Wiara, że wszechświat i żyjące organizmy powstały w wyniku specjalnych aktów Boskiego stwarzania, jak podaje opis biblijny, a nie przez nienaturalne procesy, takie jak ewolucja”. Wielu ludzi myli przystosowanie zwierząt do różnych warunków klimatycznych i środowiskowych z organiczną ewolucją. Oni nie zdają sobie sprawy z tego, że Bóg zaopatrzył Swoje stworzenia w systemy informacji, aby były w stanie przystosować się do nowych sytuacji, które mogą spotkać w swym życiu. Przystosować, to znaczy uczynić coś nadającego się do nowego celu; ulepszyć coś. Tego *nie* należy mylić z ewolucją.

Jest siedem rzeczy, o których Pan Darwin nie wiedział w 1859 roku: (1) że na poziomie komórkowym miał być odkryty złożony kod genetyczny, (2) że prawa dziedziczenia miały zostać odkryte przez Grzegorza Mendla, (3) że Immanuel Velikovsky miał wynaleźć teorię katastrofizmu, (4) że teoria Darwina 150 lat później będzie prowadziła do degradacji moralnej, (5) że 150 lat później *nadal* nie będzie brakującego ogniwa, (6) że informacja genetyczna *musi* pochodzić z *istniejącej* informacji genetycznej, (7) że nanotechnologia i nieredukowalna złożoność dowodzą, że on był w błędzie.

Obecnie bardziej szczegółowo przeanalizujemy każdy z powyższych punktów. Te siedem punktów wybrano spośród wielu. Można dodać ich więcej, lecz czas i miejsce nie pozwala na wyczerpanie tego tematu.

Odkrycie projektu życia w postaci kodu DNA jest powszechnie przypisywane angielskiemu naukowcowi Francisowi Crickowi i jego amerykańskiemu koledze Jamesowi Watsonowi, lecz jego wcześniejszym odkrywcą (1868) był amerykański naukowiec F. Miescher. Około stu lat później jego znaczenie zostało rzeczywiście docenione wraz z opracowaniem planu podwójnej helisy przez Watsona i Cricka. To pozornie przypadkowe od-

krycie spowodowało konieczność przeredagowania wszystkich podręczników do biologii; nagle nowy zestaw słów wszedł do słownictwa świata nauki. To pojawiło się w parze z rozwojem technologii, która pozwoliła ludziom obserwować najmniejsze części organizmów żywych. Projekt jest opracowanym planem lub rysunkiem technicznym, jak w przypadku modelu lub planu podziału gruntu, konstrukcji budynku czy wyrobu produkcyjnego. Uświadomienie sobie roli DNA w funkcjonowaniu procesów życiowych doprowadziło wielu do kwestionowania ateistycznych filozofii niektórych naukowców; bo czy ktokolwiek słyszał o projekcie bez wykonującego go projektanta? To odkrycie doprowadziło do bardzo wielu innych zdumiewających odkryć. Jedno z nich jest przypomnieniem pracy Pastora C.T. Russella, który wywiódł na światło „projekt” Boskiego planu zbawienia dla całej ludzkiej rodziny; to doprowadziło do wielu wspaniałych spostrzeżeń na temat Biblii.

Jest bardzo wątpliwe, czy Darwin lub jego towarzysz i współtwórca teorii ewolucji, Alfred Wallace, spirytysta, który zajął się teorią selekcji naturalnej, posiadali wiedzę o projekcie życia ujawnionym w kodzie DNA. Darwin nie był także świadomy dzieła austriackiego opata Grzegorza Mendla, którego odkrycia w zakresie praw dziedziczenia w 1865 roku, doprowadziły do skompromitowania teorii Darwina w 1900 roku i spowodowały że jej zwolennicy przedstawili nową i zmienioną teorię. Regularność i konsekwencja powtarzania się cech w hodowanych próbkach odkryte przez Mendla w rozmnażaniu roślin nie pozwalały na zmianę gatunków.

Na początku XIX wieku rozgorzała walka pomiędzy katastrofistami pod wodzą Barona Cuviera, a uniformitarystami (lub zwolennikami gradualizmu) prowadzonymi przez prawnika Charlesa Lyella. Katastrofiści uczyli, że ogromne zmiany na Ziemi wydarzyły się w stosunkowo krótkim czasie tysięcy lat; natomiast Pan Lyell uważał, że zmiana mogła jedynie nastąpić w ciągu bardzo długiego okresu milionów lat. Wydawało się bardziej logiczne przyjęcie, iż to, co ktoś widział, że wydarzyło się w ciągu kilkuset lat, zawsze następowało w takim tempie oraz że nie nastąpiło żadne wyjątkowe wydarzenie, które zakłóciłoby równowagę natury, prócz sporadycznych miejscowych powodzi czy wybuchów mniejszych wulkanów.

Błędne przekonania i złudzenia Lyella otrzymały pierwszeństwo i dały Darwinowi to, czego jego teoria tak rozpaczliwie potrzebowała – czas.

Miliony lat uniformitaryzmu pomogły zaszczepić złudzenie, że zmiana gatunków mogła się wydarzyć przez niezauważalne i drobne zmiany występujące na przestrzeni wielu wieków. Gdyby zwyciężył katastrofizm, wówczas ewolucja nie mogłaby zostać zaszczepiona ludzkości, ponieważ w tym poglądzie były tylko tysiące lat; zbyt krótki czas na wystąpienie gatunkowych spekulacji Darwina.

Darwin z pewnością czuł się bardzo bezpiecznie ze świadomością, że katastrofizm był martwy, pogrzebany i zapomniany. Nie śnił nawet, że doktryna ta ożyje sto lat po jego śmierci. Odrodzenie katastrofizmu było dziełem głównie jednego wybitnego człowieka, Immanuela Velikovskiego, którego praca „Ziemia we wstrząsach” (1956) rozpoczęła obalanie teorii uniformitarystów. We wcześniejszych swych książkach (np. *Zderzenie światów*) wykorzystywał różne elementy ludowych mitologii w celu ugruntowania swych teorii – lecz w tym dziele odrzucił te źródła i polegał w zupełności na „kości i kamieniu”, jako dowodach. Jego dzieło z 1956 roku zostało dokładnie zbadane i jasno opisane tak, aby każdy mógł uświadomić sobie, że świat w przeszłości został poddany serii potężnych katastrof.

Należy powiedzieć, że Velikovsky był dręczony i prześladowany przez środowiska naukowe, ponieważ one zdawały sobie sprawę, że jego naukowe dzieło rzuca cienie poważnych wątpliwości na teorię ewolucji Darwina przez naturalną selekcję, zadając również kłam spekulacjom Lyella. Jak mówi jeden z pisarzy, Immanuel Velikovsky zasłużył sobie: „na dozgonną wrogość wpływowych kręgów świata nauki”. Oczy tych naukowców zostały zamknięte na wartościowe badania H.H. Howartha i J.J. Prestwicha z późnej ery wiktoriańskiej przez zgubne, drakońskie uprzedzenie, w którym pragnęli, by wszyscy bezmyślnie podporządkowali się mrocznemu, darwinistycznemu pogładowi na świat.

Wraz z pojawieniem się hipotez Darwina rozpoczęło się poszukiwanie „brakującego ogniwa”, jednak prawdę mówiąc, w geologicznym zapisie brakowało całych łańcuchów, a ponieważ ten dowód był niezbędny dla jego teorii, krótko przed śmiercią Darwin w rozpaczy zaoferował nagrodę dla tego, kto znajdzie taki dowód (zobacz list na s.76). W 1881 roku nagroda 200 funtów była olbrzymią sumą za odkrycie skamieniałości. Ten list został ujawniony w autobiografii przez sir Archibalda Geikie, „*Dzieło długiego życia*” (s.192, 1924r.). Nie musimy dodawać, że od 1882 roku nikt nie otrzymał tej nagrody!

Down, Beckenham, Kent, listopad 1881.

Drogi Panie!

Jestem bardzo zainteresowany Pana opisem na temat wielkiego „odkrycia” w dolnych warstwach karbonu. Skoro znaleziono tak dużo skorpionów, to można byłoby mieć nadzieję na istnienie innych lądowych zwierząt i roślin, jeśli zostaną znalezione nowe miejsca przez wysadzenie warstwy skalnej. Lecz nie osmieliłbym się prosić, żeby czuł się Pan zobligowany i zatrudniał badaczy do tej pracy. To prowadzi mnie do zaferowania – a mam nadzieję i ufam, że nie myśli Pan, iż za dużo sobie pozwalam – 100 lub 200 funtów, jeśli może Pan znaleźć kogoś, komu mógłby powierzyć to zadanie i jeśli Pan uważa, że ma sens dalsze poszukiwanie nowych i większych paleontologicznych skarbów, które mogłyby zostać odkryte. Jeśli moja propozycja wydaje się Panu zbyt arogancka, proszę mi wybaczyć i uwierzyć, drogi Panie.

*Zpoważaniem
Karol Darwin.*

Czy to ostatni wysiłek Pana Darwina w znalezieniu „brakującego ogniwa”? On napisał ten list do sir Archibalda Geikie, który umieścił ten znaczący dokument w swej autobiografii nazwanej „Dzieło długiego życia” (1924). Około 6 miesięcy później, pod koniec kwietnia, Darwin zmarł. Nikt nigdy nie zgłosił się po nagrodę Pana Darwina w wysokości 200 funtów! Współczesny ekwiwalent tej nagrody to około 9 000 funtów. Naprawdę zdesperowany człowiek!

Obecny wiek jest wiekiem odkryć i ujawniania poprzednio ukrytych spraw – pojawienie się mikroskopu elektronowego w 1933 roku wywiódło na światło wiele mikroskopijnych organizmów i ich funkcji, których Darwin był zupełnie nieświadomy. Takie wybitne odkrycia *powinny były* dawno temu posłać ewolucję do kosza na śmieci.

Od czasu skonstruowania jednego z pierwszych komputerów na uniwersytecie w Manchester, w 1948 roku, nastąpiła rewolucja w sposobie zajmowania się informacją i gromadzenia jej. Techniki informacyjne bezustannie się rozwijają i w zadziwiającym stopniu mają wpływ na ludzkość. Dr Werner Gitt, naukowiec wiodący prym w badaniach na tym polu, sugeruje, iż nadszedł czas, kiedy pojęcie życia, jako składającego się jedynie z materii i energii, powinno być zaniechane i że należy do niego *dodać* informację. Wraz z odkryciami w genetyce, staje się coraz bardziej oczywiste, że rola Informacji jest tak samo ważna do życia jak Materia i Energia.

Doktryna naukowego Materializmu jest dzieckiem ateizmu; ona uczy, że Energia i Materia mogą same stworzyć życie. Energia i Materia nie mają żadnej inteligencji. Jeśli doda się do nich informa-

cję, wówczas ta doktryna zostanie zupełnie zmieniona. W rozwoju informacji musi być obecna wyższa inteligencja. Innymi słowy, obecność informacji wewnątrz życia świadczy o egzystencji Boga. Ona wskazuje, że informacja odkryta w naszym kodzie genetycznym została tam wbudowana przez żyjące inteligentne źródło.

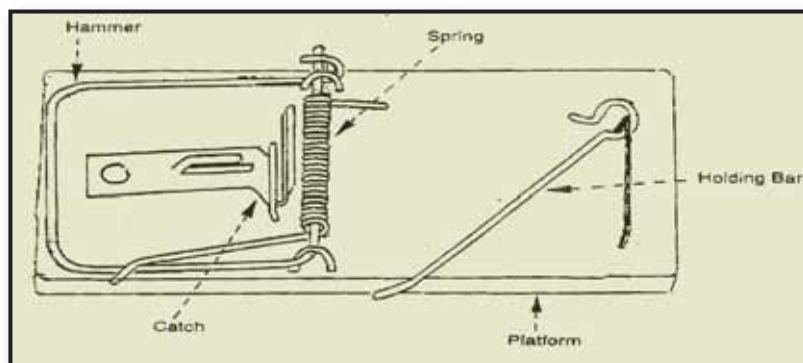
Ostatnim punktem z naszych siedmiu, których Darwin był nieświadomy, była doktryna o tym, co może być określone jako „nieredukowalna złożoność”. Odkrycie tego zjawiska jest możliwe dzięki naukowej metodyce zwanej nanotechnologią. Nasz słownik określa nieredukowalne „jako coś, co nie może zostać zredukowane; nie może być zmniejszone”. Kiedy naukowcy z bardziej wyspecjalizowanymi i mocniejszymi mikroskopami elektronowymi, zaczęli badać struktury komór-

kowe na poziomie molekularnym i atomowym, znaleźli tam nie mniejszą, *lecz większą* złożoność, ku swemu pełnemu zdumieniu. Życie stało się nie mniej, lecz bardziej złożone, w swych najmniejszych formach.

Według Michaela J. Behe’a (*Czarna skrzynka Darwina*, Simon & Schuster, Nowy Jork, 1998) komórka była dla Darwina „czarną skrzynką”, której on nie mógł otworzyć. Gdy naukowcy w XX wieku otworzyli ludzką komórkę (najmniejszą strukturalną i funkcjonalną część organizmu) przy pomocy promieni X – krystalografii, została ujawniona złożona struktura komórki na poziomie molekularnym i atomowym. Te odkrycia rozdrażniły ewolucjonistów, gdyż one ujawniły, że jedynym sposobem powołania do egzystencji tych struktur był inteligentny projekt. Współzależność różnych elementów od siebie spowodowała szybki rozwój komórki, który bez obecności projektu leży poza sferą możliwości.

Odkrycia ostatniego wieku postawiły zwolenników teorii Darwina w takim położeniu, w jakim znaleźli się zwolennicy teorii płaskiej ziemi; gdyż obrazy Ziemi, wysyłane z satelitów okrążających Ziemię, ponad wszelką wątpliwość wyka-

zywały, że Ziemia jest kulą. Podobnie ludzkie życie i skomplikowane funkcjonowanie wszechświata nie może być rozpatrywane jako istniejące z innego stanowiska, niż jako szczegółowa realizacja inteligentnego projektu pochodzącego od wszechwiedzącego, miłującego Stwórcy.



RYSUNEK ZWYKŁEJ PUŁAPKI NA MYSZY

Ten rysunek jest wzięty z „Czarnej skrzynki Darwina” (s. 43, wydanie z 2003) autorstwa

Michaela J. Behe’a. Ten tom ma trafny podtytuł: „Biochemiczne zakwestionowanie ewolucji”. Jest to dzieło brzemienne w skutki, obfitujące w pozytywne następstwa w badaniach nad Stworzeniem: prawdziwie otwierający oczy, mistrzowski przegląd błędów i niepowodzeń ewolucji Darwina na poziomie molekularnym.

Autor używa składowych części pułapki na myszy jako ilustracji „nieredukowalnej złożoności” w komórce. Pułapka staje się nieskuteczna, jeśli nawet jedna część zostanie usunięta; wszystkie części są niezbędne do jej funkcjonowania. Kiedy ona przestaje działać, nie ma żadnego powodu, by istniała w jakimkolwiek celu.

Czy jakakolwiek komórka mogłaby zaistnieć jako dzieło ślepego przypadku?

BS '09, 73-76



LISTY DO REDAKTORA ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Drogi Bracie Herzig,

Bardzo serdecznie dziękuję Ci za Twój zachęcający list. Otrzymałem zamówione przeze mnie książki i „Boski Plan Wieków”, które wkrótce zostaną rozdane wśród moich znajomych.

Błogosławię dzień, gdy rok temu ktoś nieznanymi mi drogami posłał mi kopię Sztandaru Biblijnego. To był klucz, który otworzył drzwi. Nabyłem wszystkie wasze książki – przeczytałem każdą z nich i w istocie rzeczy nie mogę ich odłożyć. Zawsze myślałem, że po 23 latach u „świadków Jehowy” mam dobrą wiedzę na temat Pisma Świętego, lecz odkryłem, że tak nie jest. Przez ostatnie osiem miesięcy dowiedziałem się więcej, niż w ciągu 83 lat mego życia.

Niech Bóg błogosławi Cię w tej wspaniałej pracy i tak jak Ty, ja również oczekuję na tysiącletnie Królestwo.

J.W.D. Diamond Head, MS

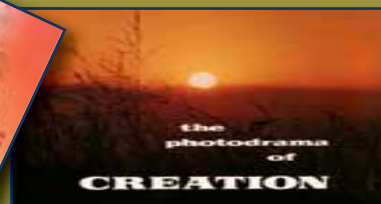
Do Redaktora, Ralpa Herziga.

Otrzymałem ostatnio Twój dobrze sformułowany list, który bardzo oceniam. Niech Bóg błogosławi Ciebie za wszystko co mi odświeżyłeś i wyjaśniłeś na ten temat. Otworzyłeś moje oczy i umysł na Boga i na Biblię – Biblię, która z czcią powinna być trzymana w ręku, ponieważ jest natchnionym Słowem Boga. Nie możemy nic ulepszyć na temat Boskiego Słowa czy Jego wielkiego planu zbawienia, który jest realizowany przez Jego jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa (Obj. 22:18,19). To są dobre wieści, które pragniemy opowiadać całemu światu.

Dziękuję Ci za odnowienie mojej subskrypcji Sztandaru Biblijnego. Przyślij mi, proszę, kilka egzemplarzy Sztandaru Biblijnego *Wyjaśnienie przypowieści o bogaczu i łazarzu*, abym mógł go rozdawać innym ludziom. Ponadto, muszę Ci także powiedzieć, że artykuł „*Piekło nie jest miejscem mąk*” jest arcydziełem. Pisz coraz więcej w Twojej służbie dla Boga i ludzkości.

Szczerze oddany,

C.A., Enugu State, Nigeria



ZNISZCZENIE NEFILIMÓW

OPIS UPADKU ANIOŁÓW, którzy z pozycji synów Bożych stali się demonami, pomaga nam zrozumieć, dlaczego Bóg zesłał potop, który zgładził wszystkich ludzi, z wyjątkiem Noego i jego rodziny. Dostrzegamy, że od samego początku Bóg zamierzał utrzymywać kontakt tylko z Adamem i jego rodziną. Olbrzymi synowie upadłych aniołów (Nefilimowie) zostali powołani do życia niezgodnie z Boską wolą; stąd, właściwie nie mieli racji bytu. Nigdy nie mieli oni prawa do życia, nie będą też mogli zmartwychwstać. Z drugiej strony, całe potomstwo Adama odkupione przez śmierć Jezusa, z pewnością będzie przywrócone do życia, z pełną sposobnością otrzymania życia wiecznego (zobacz Sz.B. nr 230).

Po potopie źli aniołowie zdematerializowali się – powrócili do stanu duchowego. Święty Piotr i święty Juda ujawniają karę, jaka została na nich nałożona. „Tych aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje [duchowy stan], Bóg skępował więzami [ograniczeniami] ciemności aż do sądu dnia wielkiego” – Judy 6; 2 Piotra 2:4, KJV.

Wolność upadłych aniołów – demonów – została ograniczona. Nie mogą posługiwać się swymi oszustwami w świetle dnia – są niezdolni do materializowania się tak, jak wcześniej. Zauważmy jednak, że to ograniczenie znaczy, że gdy nadejdzie ten „wielki dzień gniewu”, upadłym aniołom będzie dozwolone materializowanie się i staną się potężnymi uczestnikami tej walki. Inne wersety wskazują, że ci upadli aniołowie będą mieć dużo do zrobienia w tym wielkim „czasie ucisku”, którym zakończy się ten wiek i w którym zostanie zainaugurowane Mesjańskie Królestwo.

Upadli aniołowie zostali uwięzieni w Tartarus – w naszej ziemskiej atmosferze. Szatan, cherubin wyższej rangi, jest określany księciem demonów. Oni nie znajdują się w jakimś odległym miejscu, podsycając płomień, lecz trzymeni są tak blisko ludzi, jak to możliwe. Ponieważ nie pozwolono im materializować się, próbują nawiedzać i opętywać przez jasnowidztwo i jasno słyszenie. Ludzie wyrażaliby oburzenie wobec takich zjawisk, gdyby znali ich prawdziwy charakter. Demony podają się za zmarłych i przez media spirytystyczne komunikują się z ludźmi (na życzenie wysyłamy ulotkę „Co to jest piekło”).

Pytania do lekcji 17

1. Jaka jest różnica pomiędzy aniołem a demonem?
2. Dlaczego Bóg spowodował potop?
3. Kim byli Nefilimowie? Co stało się z nimi?
4. Czy oni mieli prawo do życia i czy będą mieć zmartwychwstanie? Akapit 1.
5. Co oznacza materializacja i dematerializacja?
6. Jaki będzie ostateczny los demonów? Akapit 2.
7. Czy oni cieszą się poprzednią wolnością?
8. Czy oni będą mieć coś do zrobienia w czasie ucisku? Akapit 3.
9. Gdzie oni przebywają?
10. Kto jest ich przywódcą? Jak się nazywa?
11. Co jest ich główną rozrywką?
12. Jak nazywają się pośrednicy pomiędzy upadłymi aniołami a ludźmi?
13. Jaka powinna być postawa ludzi wobec demonów? Akapit 4.



Spirytizm Starożytny i Współczesny
- cena 1 zł

Boski Plan Wieków
- cena 10 zł

Jeśli pragniecie zdobyć informacje na temat dni twórczych, możecie nabyć książkę zatytułowaną:

- „Stworzenie” - 585 str. oprawa twarda, cena - 30 zł.
- „Fotodrama Stworzenia czyli historia biblijna w obrazach” - 198 str. oprawa miękka, cena - 15 zł.

ROZDZIAŁ I
Uwagi Ogólne

ROZDZIAŁ II
Świat Ducha

ROZDZIAŁ III
Świat Materii
1 Moj. 1:1

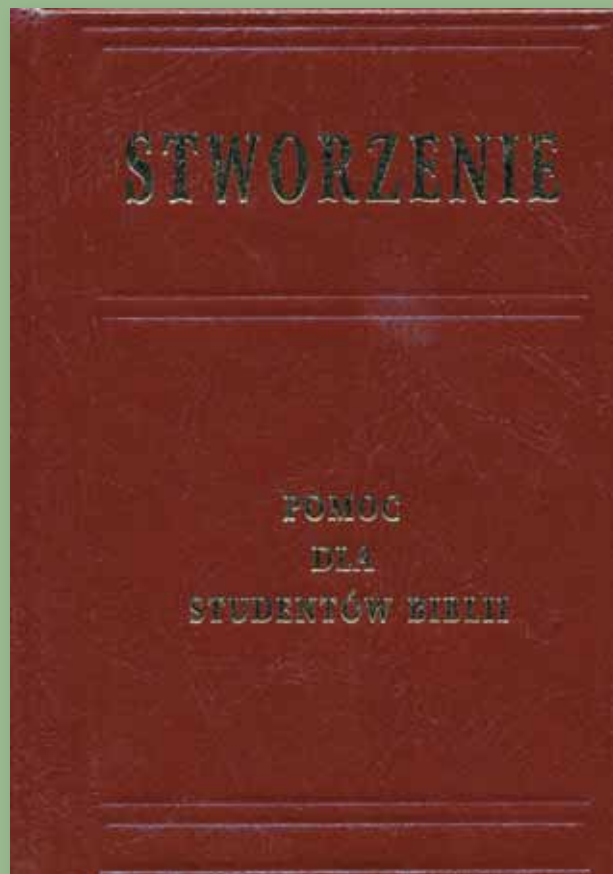
ROZDZIAŁ IV
Proces Twórczy
1 Moj. 1:1

ROZDZIAŁ V
Chaos
1 Moj. 1:2

ROZDZIAŁ VI
Pierwszy Dzień Twórczy
– Światło
1 Moj. 1:3-5

ROZDZIAŁ VII
Drugi Dzień Twórczy
– Rozpostarcie
Moj. 1:6-8

ROZDZIAŁ VIII
Trzeci Dzień Twórczy
– Łąd, Morze, Roślinność
1 Moj. 1:9-13



ROZDZIAŁ IX
Czwarty Dzień Twórczy
– Słońce, Księżyc i Gwiazdy
1 Moj. 1:14-19

ROZDZIAŁ X
Piąty Dzień Twórczy
– Życie w wodzie i powietrzu
1 Moj. 1:20-23

ROZDZIAŁ XI
Szósty Dzień
– Zwierzęta
1 Moj. 1:24,25

ROZDZIAŁ XII
Szósty Dzień
– Człowiek
1 Moj. 1:26-31; 2:7,21-25

ROZDZIAŁ XIII
Szósty Dzień
– Człowiek
1 Moj. 2:7,21-25

ROZDZIAŁ XIV
Ewolucja nie jest metodą
Twórczą

MELODIA PRZESTWORZY

*Czy nie słyszales uniwersalnej muzyki,
Pulsującej harmonii, starego odwiecznego rytmu.
W dzikim ryku morskich bałwanów,
W strugach szalejącego deszczu,
Dorównującej gwiazdom w ich rytmicznym, nierównanym marszu?
Czy nie słyszales ich, gdy noc cicha
I nic nie porusza się, prócz wiatru wśród drzew,
A gwiazd orbity, niczym struny niebiańskich harf,
Wydają się drzeć w pośpiesznej melodii?*

*Jeśli w duszy twej brzmi, nie jakies słabe, lecz żywe echo,
Tego niebiańskiego, wiecznego hymnu
Ty maty człowieku z ziemi niskiej
Lub ty, co życiem żyjesz niepobożnym*

*Czy stepiony masz duchowy zmysł przez ogrom ciała słabości.
Usłysz ją, o poeto, usłysz ją, kaznodziejo, przywitaj ją!
O, miłujące serce przyjmij ją, do twej najskrytszej głębi,
Harmonię aniołów – chwale, wieczną chwale,
Chwale i pokój, i radość, i miłość na wieki!*